

PO PRAWEJ: ILUSTRACJA XIX W. PRZEDSTAWIAJĄCA DAWIDA, KTÓRY ZABIJA LWA. AZJATYCKIE LWY ŻYJĄCE W IZRAELU W CZASACH DAWIDA BYŁY MNIEJSZE OD LWÓW AFRYKAŃSKICH I WYGINĘŁY W NASTĘPSTWIE ZBYT INTENSYWNYCH POŁOWAŃ.

DAWID I GOLIAT

Groźne ruchy armii Filistynów zaniepokoiły Izraelitów. Filistyni rozbili obóz między Soko i Azeka, co dowodziło ich siły, ponieważ bardzo oddalili się od swoich nadmorskich terytoriów i dotarli do wyżyn zamieszkałych przez Izraelitów. Filistyni toczyli wojny z Izraelem już od dawnych, plemiennych czasów. Wybrany przez Boga Saul miał oswobodzić Izraelitów od cierpień zadawanych im przez wroga (1 Sm 9, 16), jednak wielokrotnie zawodził w obliczu ciężającej na nim odpowiedzialności. Król stanął teraz przed najgroźniejszym wyzwaniem – miał spotkać się z potężnym filistyńskim wodzem, Goliatem, jednak na widok tego olbrzyma ogarnęła go trwoga.

Sam wygląd Goliata był przerażający. Ogromne wrażenie robił nie tylko jego niezwykle wzrost (około trzech metrów!), ale także jego broń i zbroja. Całe ciało miał osłonięte łuskowym pancerzem, nagolennikami i hełmem z brązu. Prawdziwą groźbę budzi opis jego broni zaczepnej: „Drzewce włóczni jego było jak wał tkacki, a jej grot ważył sześćset syklów żelaza [około 9 kilogramów]” (1 Sm 17, 7). Już sam jego widok wystarczał, by kompletnie przerazić Izraelitów, jednak jego propozycja okazała się jeszcze gorsza. Zażądał bowiem, by Izraelici wyznaczyli jednego człowieka, który stanie z nim do walki. Rodacy pokonanego mieli służyć za niewolników rodakom zwycięzcy. Wszystko, co mogli uczynić Izraelici pod wodzą Saula, to drzeć ze strachu. Byli całkowicie sparaliżowani.

Chociaż w porządku narracji opowieść o Goliacie pojawia się po scenie spotkania Dawida z Saulem, kolejność wydarzeń była zapewne odwrotna, ponieważ wydaje się, że Dawid był wtedy postacią całkowicie królowi nieznaną. Według tej relacji starsi synowie Jessego – Eliab, Abinadab i Szamma – służyli w armii Saula, podczas gdy Dawid pasał owce i od czasu do czasu odgrywał rolę posłańca między ojcem i braćmi. Ale nie tylko bracia Dawida byli wierni Saulowi. Swoją wierność królowi okazywał również Jesse, który zaopatrywał armię w żywność. Tymczasem Dawid w ogóle nie sprawiał wrażenia człowieka, który mógłby



być władcą albo żołnierzem. Właściwie był tylko posłusznym synem, który wykonywał ojcowskie polecenia. Kiedy przybył do obozu, armia Izraela była już uszykowana do walki z Filistynami, a Goliat nadal szydził z Izraelitów, domagając się, by do pojedynku z nim wystawili swojego harcownika. Słyszając to, Dawid trafnie ocenił sytuację: Goliat rzucał wyzwanie nie tyle Izraelowi, co samemu Bogu.

Zapowiedzią przyszłej zazdrości Saula była postawa starszych braci Dawida, którzy oskarżyli go o to, że zaniedbał swoje pasterskie obowiązki i porzucił owce. Tymczasem właśnie strzegąc tych bezbronnych zwierząt,

Dawid nauczył się tego, co przyda mu się w tym krytycznym momencie.

Saul nie wierzył własnym uszom, kiedy usłyszał, że ten zwykły pasterz bez wojskowego doświadczenia pragnie stanąć do walki z Filistynem. Tymczasem Dawid przekonywał, że pilnując owiec, wielokrotnie ryzykował własne życie, a w obronie powierzonego mu stada zabijał groźne niedźwiedzie i lwy. Według Dawida Goliat był niczym dzikie zwierzę, a więc tak samo może go pokonać. Jego słowa nie wypływały jednak ze zwykłej brawury, ponieważ swoje minione sukcesy przypisywał Bogu. A skoro Bóg wiele razy ratował go „z łap lwów i niedźwiedzi”, wybawi go również „z ręki tego Filistyna” (1 Sm 17, 37).

Nic dziwnego, że podejmowane przez Saula próby przygotowania Dawida do bitwy okazały się daremne. Dawid nie nawykł do miecza i zbroi, toteż i szybko je porzucił. Stanął do walki wyposażony w kij, procę i torbę, w której miał pięć kamieni, a więc z tym samym orężem, którego używał w obronie swych owiec. To odpowiednia metafora, ponieważ teraz Dawid bronił przed Filistynami Bożych owieczek, czyli ludu Izraela.

Olbrzymi, zakuty w zbroję i wyposażony w potężną broń filistyński wojownik szydził z młodego, przystojnego przeciwnika, przeklinając go w imię filistyńskich bogów i grożąc mu, że jego szczątki rzuci na pożarcie dzikim zwierzętom. Odpowiedź Dawida dowodziła jego zaufania

do Boga i pokazała, że zbliżający się bój nie będzie starciem Filistii z Izraelem, tylko walką samego

Boga z tymi, którzy mu się przeciwstawiają.

Dawid stwierdził, że staje do walki „w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich” (1 Sm 17, 45), który odda Goliata w jego ręce. Powiedział też, że celem tej walki będzie pokonanie wszystkich Filistynów, a nie tylko ich najgroźniejszego wojownika. Jego zwycięstwo przekona „cały świat” – zarówno przyjaciół, jak i wrogów – „że nie mieczem ani dzidą Pan ocala. Ponieważ jest to wojna Pana, On więc wyda was w nasze ręce” (1 Sm 17, 47).

Jak na ironię, Filistyn pytał Dawida: „Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem?” (1 Sm 17, 43). Młody bohater istotnie powalił Goliata nie tyle jako przerażającego wojownika, ile jako

